Może Skalite, prezesie?

Data publikacji: 6.03.2003 0:00

brak zdjęcia

Propozycja Pawła Włodarczyka, szefa Polskiego Związku Narciarskiego, dotycząca budowy nowej dużej skoczni w Wiśle Centrum, zamiast w Wiśle-Malince, została przejęta z niedowierzaniem i osłupieniem.

- Przecież to nierealne - argumentowali przedstawiciele władz miejskich w Wiśle, a także trenerzy polskich skoczków. Swoje rewelacje prezes Włodarczyk ogłosił tuż po mistrzostwach Polski w Szczyrku. Tymczasem, to właśnie tam znajduje się niemal gotowa skocznia o punkcie konstrukcyjnym K-85. Według Wiktora Kreboka, wicedyrektora szczyrkowskiego Centralnego Ośrodku Sportu, to właśnie ten obiekt wart jest inwestycji.

- W Szczyrku istnieje Szkoła Mistrzostwa Sportowego, w której kształcą się młodzi skoczkowie. Tu można przecież postawić skocznię, na której skoczkowie uczyliby się rzemiosła. Wtedy trenerzy nie musieliby jeździć aż do Ramsau, by mieć dobry obiekt - argumentował Krebok.

Obiekt Skalite jest położony w doskonałym miejscu. Znajduje się w centrum miasta (co spełnia warunek postawiony przez szefa PZN ,dziś jest tendencja, by obiekty sportowe budować w centrum miasta, żeby zainteresowane osoby - turyści i kibice - mieli do niego dostęp" - przyp. red.), a jak pokazał niedzielny konkurs, może pomieścić kilka tysięcy kibiców.

Adam Małysz bardzo chwalił szczyrkowską skocznię w czasie konkursu o mistrzostwo Polski. Stwierdził, że jest bardzo dobrze przygotowana, a jedynym mankamentem jest wychodzenie na górę o własnych siłach.

- Gdy skoczkowie mają tam wejść trzy razy, to przy podejściu trzecim mogą czuć zmęczenie. To przekłada się na skoki - mówił sportowiec. Wyciąg narciarski zapewne załatwiłby sprawę. To z kolei nasuwa pytanie - czy lepiej budować coś od nowa, czy też warto udoskonalić to, co już jest?